

## Z historii Powstań Śląskich

### Cz. XX. Do walki cały Śląsk!

**Wyimki:** *Odezwa ta zrobiła wiele złego. Część powstańców, nawet z oddziałów liniowych, wróciła do pracy. Wróg by nie wpadł na taki pomysł dezorganizacji. – To co, zwyciężyliśmy, walk już nie będzie? – pytali powstańcy. – Trzymamy pozycje, więc niektórzy mogą wrócić do pracy?*

*Niemieckim generałom i pułkownikom przyszło przegrywać ze śląskimi podpułkownikami, kapitanami, porucznikami, sierżantami, a nawet kapralami. Jaka podłość i buta przemawia przez tych, co do dziś twierdzą, że Ślązak to głupi robot, niezdolny do buntu.*

Już w trzecim dniu powstania widać było znaczną różnicę w zachowaniu się żołnierzy włoskich i francuskich. Francuzi siedzieli w koszarach i nie dopuszczali tylko do zajęcia dużych miast. „Natomiast Włosi wystosowali do powstańców ultimatum, żądając rozbrojenia powstańców w powiatach rybnickim, kozielskim, strzeleckim i pszczyńskim, grożąc w przeciwnym razie atakiem oddziału wojska włoskiego. Do tej ostateczności nie doszło, gdyż masowe demonstracje ludności cywilnej na rzecz powstania były zbyt żywiołowe, by można je było lekceważyć” – wspomina Jan Ludyga-Laskowski w swojej książce *Zarys historii trzech powstań śląskich* (s. 254).

Dowództwo Grupy „Wschód”, poruszające się szybko na zachód, czuło się też powołane do zorganizowania administracji na zajętych terenach. Od 5 maja tworzone miejscowe rady ludowe – podstawowe ogniwa samorządowego porządku prawnego i administracyjnego na ternie miast i gmin. Miały one być wyrazicielem „rzeczywistej woli ludności polskiej”. Z nich można byłoby w przyszłości skompletować rady powiatowe i przygotować wybory do Sejmu. „Koncepcja odbiegała od rozwiązań przyjętych przez rząd polski, co przysporzyło jej twórcom trudności, sprzeciw bowiem wobec działalności rad zgłosił sam Korfanty. Nie był to odosobniony przykład odmienności planów wojskowych i komisarza plebiscytowego. Inny rozdzwięk powstał na tle sposobu finansowania powstania. Pewne fundusze napływały do rąk W. Korfatego i Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych (NKWP), jednak docierające do Grupy Operacyjnej „Wschód” kwoty nie pokrywały potrzeb, np. żołd wypłacono zaledwie za 10 dni. Funduszy wymagała również działalność rad ludowych, a także wydawanie własnej gazety »Powstaniec«” – podaje Wanda Musialik w książce *Michał Grażyński* (s. 51).

W sztabie GO „Wschód” rozwiązanie problemu dalszego finansowania widziano w kontrolowanym uruchomieniu produkcji. Chciano też powołać konsorcja bankowe. „W. Korfantemu to rozwiązanie wydało się zbyt rewolucyjne” (jw., s. 51).

5 maja linia powstańczego frontu przebiegała: Gorzów Śl. – Olesno – Zębówice – Myślina – Sławęcice – Stare Koźle i dalej Odrą, aż do granicy czechosłowackiej. Właśnie 5 maja, gdy powstańcy osiągnęli tak wielki sukces, Korfanty skontaktował się z Warszawą. „Tego dnia, na skutek rozmowy premiera Wincentego Witosa z Wojciechem Korfantym, rząd RP stwierdził, że powstanie na Śląsku powinno zostać wkrótce zakończone, ponieważ osiągnęło swoje cele” – napisał Michał Cieślak w cytowanej już książce *Trzecie powstanie śląskie* (s. 27). Rozważano również sprawę niechęci Anglii i Włoch do powstania.

Nazajutrz, 6 maja, podgrupa GO „Wschód” pod dowództwem W. Fojkisa wyruszyła z Łabęd do ataku na Kędzierzyn. Pułk zabrzański, dowodzony przez kpt. Cymśa, po pokonaniu Niemców w Ortowicach zajął Bierawę. Jeden z batalionów dotarł nawet do Starego Koźla, ale tam Włosi wspierali Niemców. Do Kędzierzyna naciągały posiłki nie tylko Selbstschutzu, ale i ochotników z głębi Niemiec. Po klęskach w pierwszych dniach powstania, 6 maja Niemcy przystąpili do całkowitej reorganizacji swoich sił. Zaczęły się organizować grupy „Süd” (gen. von Hülsen), „Mitte” (płk von Holleben), „Nord” (płk Gruetzner). W tym samym dniu

Wojciech Korfanty, nie uzgadniając tego z nikim, wydał odezwę do robotników, wzywając ich do przerwania strajku i podjęcia pracy. Miało to dotyczyć wprawdzie tylko tych, którzy nie brali udziału w powstaniu. Jednakże wtedy pracodawcy-Niemcy mieliby dokładny spis powstańców, czyli osób, które nie pojawiają się w pracy.

Odezwa ta zrobiła wiele złego. Część powstańców, nawet z oddziałów liniowych, wróciła do pracy. Myśleli, że Korfanty ogłasza zwycięstwo i wzywa do powrotu. Część po wyjaśnieniu nieporozumienia powróciła z domów do oddziałów. Wróg by nie wpadł na taki pomysł dezorganizacji. – To co, zwyciężyliśmy, walk już nie będzie? – pytali powstańcy. – Trzymamy pozycje, więc niektórzy mogą wrócić do pracy?

Najwięcej bałaganu i rozterek było wśród powstańców oblegających miasta. Nie wszyscy mieli świeże informacje z frontu. Wierzyli natomiast Korfantemu, że ten wie, co robi. „Na odprawie w kwaterze głównej dowódcy Naczelnej Komendy Wojsk Powstańczych, płk M. Mielżyńskiego – Michał Grażyński i M. Chmielewski – przedstawili swe obawy przed ugodowym stanowiskiem cywilnego kierownictwa. Podjęcie pracy mogło, ich zdaniem, przyczynić się do podjęcia powstania poprzez uszczuplenie liczebności szeregów walczących, co uniemożliwiłoby prowadzenie dalszych działań ofensywnych. Zdaniem »Borelowskiego« wstrzymanie akcji zbrojnej byłoby katastrofalne dla polskiej sprawy na Górnym Śląsku. Opinie te podzielili uczestnicy odprawy, postanawiając o kontynuowaniu, mimo wszystko, ofensywnych działań” (W. Musialik, jw., s. 51).

Jakże akcja Korfanteo przypomina gaszenie strajków przez Wałęsę w sierpniu 1980 r.! Jeszcze władza nie podpisała zgody na 21 postulatów, a rzuciła jedynie ochłap – kilkaset zł podwyżki – a ten podkulił ogon i zakończył strajk w stoczni. W sierpniu 1988 r. w Jastrzębiu Ślązacy strajkowali. Jeszcze niczego Solidarność podziemna nie wywalczyła, a Wałęsa kazał kończyć strajk. Na jednej z kopalń podjechała po niego symboliczna taczka. Wtedy się jeszcze udało, a później ludzie dali sobie wmówić, że Wałęsa, Geremki wszelakie załatwią wszystko za nich. I załatwili Polskę całą. O, gdybyż współcześni Polacy znali historię swych przodków – powstańców śląskich – może byłoby teraz w Polsce inaczej!

Podgrupy GO „Wschód” zbliżały się do Kędzierzyna. Podgrupa „Bogdan” 7 maja opanowała leżącą u stop Góry św. Anny Leśnicę. Na terenach na zachód od Odry Niemcy stłumili powstanie, a działacze polskich objęli represjami. Tymczasem w Szopienicach wydano pierwszy numer „Powstańca”. Był to organ Wydziału Polityczno-Prasowego Dowództwa Grupy Wschodniej Wojsk Powstańczych Górnego Śląska. W tym biuletynie, obok informacji i relacji z przebiegu walk, można było znaleźć różne komunikaty oficjalne.

Na probostwie parafii św. Antoniego w Dąbrówce Małej rozpoczęły się 7 maja rozmowy dowódców wojsk powstańczych i rzeczników Komisji Międzysojuszniczej. Uczestniczyli w nich między innymi: kpt. Karol Grzesik i mjr Jan Ludyga-Laskowski. „Zebranie odbyło się pod kierownictwem Wojciecha Korfanteo i gen. Paula Sauvage de Brantesa. Pertraktacje, które dotyczyły zakończenia powstania i wytyczenia polsko-niemieckiej linii demarkacyjnej, zakończyły się podpisaniem wstępnego porozumienia w dniu 9 maja” (M. Cieślak, jw., s. 28). Ciekawe, że Ludyga-Laskowski w swej książce i nie podaje tekstu tego porozumienia. Píše natomiast o pertraktacjach w sprawie uchodźców z Kędzierzyna-Koźła. Ale do tego wrócimy później.

Tymczasem 7 maja wydany został też rozkaz operacyjny dowództwa Grupy Wschodniej, ustalający dalsze zadania bojowe dla oddziałów podległych. Czytamy w nim: „Pierwszym naszym staraniem musi być w tych kilku jeszcze dniach niepewności jak najwięcej taktyczno-administracyjnych faktów dokonanych, zadających kłam kursującym opiniom, że tylko Niemcy miałyby być zdolne do zorganizowania regularnego kierownictwa we wszelkich dziedzinach życia. Uniknięcie wszelkich gwałtów i ekscesów, ład i sprawność w oddziałach i zarządach jedynie dowodnie wykażą słusność i powagę naszego powstania oraz nieprawdopodobieństwo pozbawienia praw naszych” (org.,mps.CAW,130.I.264.).

Dzięki biuletynowi „Powstaniec” bojowcy i ochotnicy zajmujący się zabezpieczaniem zakładów przed niemiecką dywersją, członkowie oddziałów walczących na różnych odcinkach frontu, a także ludność cywilna, mogli być informowani o przebiegu walk. Zamieszczano w nim z niewielkim opóźnieniem komunikaty dowództwa. Na przykład w numerze 1. z 7 maja czytamy meldunki z 4 i 5 maja GO „Wschód”: „Sytuacja rozwija się korzystnie. Napływ ochotników imponujący, wskutek czego utrwaliliśmy się ostatecznie w posiadaniu powiatów: katowickiego, zabrskiego, bytomskiego, podsuwając równocześnie silne grupy pod Gliwice. Od zdobycia Gliwic odstąpiliśmy ze względu na Francuzów, otoczyliśmy je jednak potężnymi oddziałami, które gwarantują nam spokojne władanie powiatem gliwickim. Wojska kolejowe uruchomiły kilka linii, umożliwiając nam szybkie przetrzymywanie sił i środków technicznych. Grupy nasze, operujące na północy i południu, opanowały powiat tarnogórski, toszecki, lubliniecki, znaczną część oleskiego, pszczyńskiego, rybnickiego, znaczną część raciborskiego i kozielskiego. W walkach tych wzięliśmy kilkuset jeńców, członków wojskowej organizacji niemieckiej”. W kolejnym numerze (2) „Powstańca”, z 10 maja, czytamy komunikaty z 6 i 7 maja 1921 r.: „Sytuacja w powiatach katowickim, bytomskim, zabrskim i gliwickim bez zmiany. Dziś w sobotę urządzili Niemcy w Królewskiej Hucie napad na ludność polską, przy czym zniszczyli budynek Polskiego Komitetu Plebiscytowego. Na skutek tego oddziały nasze zajęły miasto. Grupa Cymsa w zwycięskim pochodzie zajęła po półtoragodzinnej walce wieś Birawę i obsadziła dworzec kolejowy oraz miejscowości Stare Koźle i Brzezic, odcinając w ten sposób tor kolejowy w kierunku Kędzierzyna. Jeden baon tej grupy urządził zwycięski wypad na lewy brzeg Odry, zdobył po walce wieś Szypowice, po czym wrócił na swoje stanowisko. Oddziały powstańcze witane są przez ludność z niesłychanym zapałem. Siły nasze wskutek ogromnego napływu ochotników wzrastają”.

Warto zwrócić uwagę na fakt, że istniał od początku olbrzymi rozdźwięk pomiędzy władzami politycznymi – cywilnymi – a wojskowymi. Rząd Wincentego Witosa, w którym kluczowe stanowiska zajmowali członkowie Narodowej Demokracji, przeciwny był powstaniu. Nie chciał jego wybuchu, a później pragnął jak najszybciej je zakończyć. W sprawach Śląska dla sfer rządowych w tym czasie autorytetem absolutnie niepodważalnym był Korfanty, również endeck. On z kolei uważał, że jeśli był Komisarzem Plebiscytowym, to w jego rękach jest cała władza cywilna – polityczna. Dlatego powołał przedstawicielstwo, a nawet sam mianował się dyktatorem powstania. Doprowadził do tego, że podlegały mu władze wojskowe na czele z dowódcą powstania, płk. hr. M. Mielżyńskim, choć on sam nie miał nawet bladego pojęcia o strategii.

W odróżnieniu od sfer rządowych, władze wojskowe RP związane z Piłsudskim cały czas pomagały powstańcom. Robiono to w największej konspiracji. Zauważyli to RAŚ-owcy, powołując się na Kazimierz Kutza i na wybranych historyków, że „III powstanie, które poprzedziło utworzenie autonomicznego województwa śląskiego, było majstersztykiem służb specjalnych i Józefa Piłsudskiego” (A. Pustułka, *Rduch: Powstańcy Śląscy nie są godni czczenia*, „Dziennik Zachodni”, 17.02. 2012 r.). Mylą się jednak, wyciągając wniosek, że to Piłsudski i jego ludzie dowodzili powstaniem. Ślązacy parli do powstań już od końca 1918 r. Zwracali się wielokrotnie o pomoc w Poznaniu do NRL, która chłodziła zapalę. Ślązacy prosili też Piłsudskiego o pomoc jeszcze w 1918 r. Obiecał im, że dopiero jak zaczną walczyć, to da im „to, co ma najlepszego”. Dał bojowców PPS. Pomógł w ten sposób, że starzy, doświadczeni konspiratorzy uczyli śląskie POW konspiracji.

Ślązacy prosili też o pomoc doświadczonych sztabowców. Chcieli walczyć, ale rozumnie, by zwyciężyć. Zdawali sobie bowiem sprawę z tego, że „główna siła organizacji niemieckiej polegała na znacznej ilości oficerów byłej armii niemieckiej. Pod tym względem stosunek był odwrotny niż w organizacji polskiej. Niemcy mieli nadmiar oficerów i inteligencji zawodowej przy braku szeregowców, Polacy mieli nadmiar szeregowców przy wielkim braku dowódców

wyszkolonych i zupełnym braku inteligencji zawodowej” (J. Ludyga Laskowski, *Zarys historii trzech powstań śląskich*, s. 242). Niemcy traktowali bowiem Polaków na zagarniętych w połowie XVIII w. terenach jako tanią siłę roboczą. Ślązak miał pracować jako robotnik w kopalni czy hucie, a nie kształcić się. Niemcy nie dopuszczali także Polaków do stopni oficerskich. Zgrzebnik czy Chrobok byli wyjątkami. Piłsudski wysłał więc swoich towarzyszy partyjnych – bojowców PPS, by szkolili Ślązaków i wspierali ich swą wiedzą taktyczną i strategiczną. Według *Encyklopedii powstań śląskich* na ogólną liczbę 65 tys. powstańców, ilość ochotników z Polski nie przekroczyła 10%. No cóż, niemieckim generałom i pułkownikom przyszło przegrywać ze śląskimi podpułkownikami, kapitanami, porucznikami, sierżantami, a nawet kapralami. Jaka podłość i buta przemawia przez tych, co do dziś twierdzą, że Ślązak to głupi robot, niezdolny do buntu. Niemcy i komuniści się na takim myśleniu zdrowo przejechali!

Powstanie dopiero się rozpoczęło. Polakom przyjdzie jeszcze przez wiele tygodni walczyć. Popularna w szeregach powstańczych była pieśń z 1919r. ułożona przez powstańca-robotnika, śp. Aug. Świdra i śpiewana na melodię Marsylianki „Silesianka”

Do walki hej! Niebo się zniża,  
Czas podnieść, ludu śląski, głos!  
Patrzcie, jak dzień sądu się zbliża,  
Od którego nasz przyszły los.  
Od którego nasz przyszły los

Słyszycie, jak krzyżackie hordy  
Gruchocą struny naszych dusz?  
Nie chcą pozwolić żyć nam już,  
Lecz wkoło sieją zdrady, mordy!  
Do walki, cały Śląsk!  
Z nim polski, wolny mąż!  
Na bój, na bój,  
Bo leje się krew,  
Krzyżacki podły wąż!

Pamiętasz, świecie, nasze jęki,  
Pamiętasz łzy i naszą krew?  
Czyż jeszcze tej nie dosyć męki,  
Czyż nie czas na wolności śpiew?  
Czyż nie czas na wolności śpiew?

Hej! Z tego serca i z tej duszy,  
Co ziemi bronią z całych sił –  
Nie będzie krwi nam obcy pił,  
Chociaż się całe piekło ruszy!  
Do walki cały Śląsk!  
Z nim polski, wolny mąż!  
Na bój, na bój,  
Bo leje się krew,  
Krzyżacki podły wąż!

Nam wyrok Boży, wyrok znany:  
Nam wolnym żyć na ziemi swej!  
Chociaż lud męką już złamany,  
Polsko, nie puścim ziemi swej!

Polsko, nie puścim ziemi swej!

A jeśli krwią zaleje droga  
I my się musim trupem stać –  
To wtenczas niechaj nasza brać  
Po naszych trupach goni wroga!  
Do walki cały Śląsk!...

*Jadwiga Chmielowska*